

UE wprowadzi w Polsce opłaty za darmową wodę?

29 czerwca 2013

Szykuje się kolejna zmiana w prawie mająca utrudnić życie w naszym kraju. Za sprawą Unii Europejskiej rząd Donalda Tuska zamierza skończyć z bezpłatnym korzystaniem z wód powierzchniowych.

W nowym dokumencie opracowanym przez Ministerstwo Środowiska czytamy, że Polska musi zlikwidować zwolnienia "z obowiązku uiszczania opłat za korzystanie ze środowiska z tytułu poboru wody na potrzeby energetyki wodnej, nawadniania wodami powierzchniowymi użytków rolnych oraz potrzeby chowu lub hodowli ryb oraz innych organizmów wodnych". Zmiany zatem dotkną zarówno elektrownie korzystające z wody do chłodzenia, drobnych rolników, którzy podlewają swoje uprawy wodą z pobliskiej rzeki, jak i właściciele stawów rybnych.

O ile większe przedsiębiorstwa stać na kolejne opłaty, o tyle rolnicy i drobni przedsiębiorcy mają poważny powód do zmartwień. Dotychczas korzystanie z wód powierzchniowych było bezpłatne w naszym kraju, jednak dostosowanie się do wymogów UE zmieni ten stan rzeczy. Stanisław Gawłowski, będący wiceministrem środowiska, przyznał otwarcie, że za wodę powierzchniową trzeba będzie zacząć płacić.

Nie wiadomo jeszcze, jak wysokie opłaty będą grozić Polakom, informacja tego typu nie znalazła się w założeniach do ustawy. Dziennik „Gazeta Prawna” dotarł do danych Komisji Europejskiej, z których wynika, że opłata za zużycie 1 metra sześciennego wody do chłodzenia elektrowni w Słowenii wynosiła 0,00642 euro w 2012 roku. W Czechach natomiast średnia opłata wynosiła już 3 eurocenty za tą samą ilość wody. Nieco inne opłaty na terenie UE dotyczą rolników, niemiecki Bauer za metr sześcienny wody powierzchniowej płaci 0,0014 euro,

podobne stawki dotyczą też łotyszy. Mimo, że może się wydawać, iż nie jest to wiele, to jednak w wypadku posiadacza kilku stawów rybnych opłaty mogą być już poważnie odczuwalne.

Pomysł ustawy spotkał się w kraju z falą krytyki. Przedstawiciel Towarzystwa Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych, Bogusław Puchowski, uważa, że propozycje ministerstwa są zupełnie nieprofesjonalne i nie uwzględniają specyfiki ich branży. „To rozwiązanie nie uwzględnia opłat, które i tak już ponosimy, np. na utrzymanie jazów czy koryt rzek” – powiedział Puchowski

Pełen obaw jest również Ziemowit Pirtań, będący członkiem zarządu Stowarzyszenia Producentów Ryb Łososiowatych. „Dla nas woda, to jest środowisko do hodowli, nie mamy żadnego zużycia wody, bilans jest taki sam. Te opłaty powinny być naliczane, jeśli ktoś wodę faktycznie zużywa” – mówi. Pan Pitrań powołał się również na przykład Węgier, gdzie opłaty za wodę bardzo mocno uderzyły w branżę rybną. „Do dziś się z tego nie podnieśli. Jeśli takie opłaty zostaną wprowadzone w Polsce, to wielu hodowców ryb po prostu zbankrutuje” – dodał.

Zmian w prawie nie obawiają się natomiast potentaci branży produkcji energii, jak choćby Mirosław Bieliński, będący prezesem Grupy Energa posiadającej elektrownie wodne. Jego zdaniem „większe koszty to niższe zyski lub wyższe ceny energii”.

Nowa ustawa ma zostać przepchnięta przez Sejm jeszcze w tej kadencji, a przynajmniej takie przekonanie panuje w Ministerstwie Środowiska. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to nowe prawo wejdzie w życie 1 stycznia 2015 roku.

Na podstawie: Gazeta Prawna

Źródło: [Autonom](#)